

75. rocznica powstania Polskiego Państwa Podziemnego

27.09.2014 r.

Ponieważ nie jestem ani politykiem, ani historykiem, a jestem na tyle stary, że nikt nie może mi zarzucić, że ubiegam się o jakiegokolwiek stanowisko – pozwolę sobie na publiczną dyskusję na temat Państwa Polskiego.

Celebrowana 75 rocznica powstania Polskiego Państwa Podziemnego, zobowiązuje nie tylko do wspominania przeszłości, ale również rozważań o przyszłości Państwa. Przed rokiem, zwracałem uwagę, że najważniejszym fenomenem P.P.P. było to, że powołana przez gen. Michała Tokarzewskiego - Karaszewicza - Główna Rada Polityczna, składająca się z opozycyjnych przed wojną stronnictw, takich jak: Stronictwo Ludowe, Stronictwo Narodowe, Stronictwo Demokratyczne i PPS – zgodnie współpracowała z Rządem na emigracji opierającym się na sanacyjnym „piłsudczykowskim” Obozie Zjednoczenia Narodowego, przez cały 5-cio letni okres okupacji niemieckiej.

Historyk, J.E. Prezydent R.P. p. Bronisław Komorowski, podczas obchodów 150 rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego (16 stycznia 2013r) powiedział: cytuję...” Dla marzenia o dobrym, nowoczesnym państwie, można znaleźć pewną inspirację z czasu Powstania Styczniowego, bo przecież już wtedy była mocna, zdecydowana refleksja, że nie da się nie tylko odbudować państwa polskiego, ale i dobrze go prowadzić, bez rozwiązywania problemów społecznych, bez rozwiązywania najważniejszego wtedy problemu, jakim było uwłaszczenie chłopów, bez uobywatelnienia wszystkich, bez różnicy wyznania i narodowości.”

Powstanie Styczniowe stworzyło pierwsze w dziejach podziemne państwo, ze wszystkimi przynależnymi mu atrybutami. Do tradycji Rządu Narodowego z okresu Powstania Styczniowego nawiązało właśnie - Polskie Państwo Podziemne z lat 1939 – 1945 i Armia Krajowa.

Współcześnie, najważniejszymi problemami społecznymi są: bezrobocie i ochrona zdrowia – ale mogą one być rozwiązane wewnątrznie.

Kwestię czy Polska ma być państwem wyznaniowym czy laickim przesądziła Konstytucja 3 Maja, wprowadzając wolność wyznania, pozostawiając religię katolicką jako dominującą.

Cofając się, można przypomnieć, że Chrzest Polski miał miejsce w 966 roku i od tego czasu Polska jest w Europie. Argument, że przysłowie: „Jak trwoga to do Boga” jest określeniem ludowym, nie ma potwierdzenia w praktyce, o czym świadczą modlitwy z różnych okresów:

- „Bogu Rodzica, Dziewica” – modlitwa rycerzy,

- „Boże coś Polskę” – modlitwa brana pod uwagę jako hymn Polski,
- „O Panie, który jesteś w niebie” – modlitwa na obczyźnie,
- „Pod Twą obronę Ojczyzna na niebie” – modlitwa powszechnie śpiewana w kościołach,
- „ O Panie Boże Ojczyzna nasz” – modlitwa harcerska.

Jak widać, modlimy się nie z obowiązku, ale z potrzeby duchowej.

W tej sytuacji wydaje się, że istotniejszy aktualnie jest problem polityczny. Jako były żołnierz Armii Krajowej mam prawo, a może raczej obowiązek, podjąć dyskusję: jakim państwem jest, lub ma być Polska. O jaką Polskę walczyło Państwo Podziemne? O państwo mocne, czy o państwo słabe? W jakim powinniśmy, dążyć kierunku?

Cofnijmy się znowu do historii. Wśród 40 monarchów, mieliśmy kilka przypadków, że król Polski był równocześnie królem państwa sąsiedniego. I tak:

- Król Wacław II (1300 – 1305) był królem Polski i Czech;
- Król Ludwik I, Węgierski (1370 -1382) i - Król Władysław III, Warneńczyk (1434 -1441) byli królami Polski i Węgier;
- Król Kazimierz IV, Jagiellończyk (1447 – 1492) i Król Aleksander, Jagiellończyk (1501 – 1506) oraz Król Zygmunt II, August (1548 – 1572) byli królami Polski i Wielkimi Księziami Litwy. (Z tego okresu pochodzi określenie, że „Polska była od morza do morza”. Przypomnę też, że za panowania Jagiellonów nie istniały takie państwa jak: Białoruś, Ukraina i Rumunia).
- Król Zygmunt III, Waza (1587 – 1632) był królem Polski i Szwecji.

Można by z tego wnioskować, że Polska potrafiła przyjaźnie współistnieć z sąsiadami. Nie wyklucza to faktu prowadzenia wojen z najeźdźcami, nie będąc nigdy agresorem.

Wśród sąsiadów mamy również państwa, które od szeregu lat nie były naszymi przyjaciółmi. Są to: Rosja i Niemcy. Obydwa te państwa, w przeszłości doprowadziły do czterech rozbiorów Polski. Odpowiedź więc na pytanie, jakim państwem powinna być Polska – jest tylko jedna. Musimy być państwem mocnym. Żeby być państwem mocnym, powinniśmy być państwem bogatym. Jaki więc ustroj może doprowadzić do spełnienia tych warunków.?

Bogactwo wiąże się z dobrami natury, silnym, rozwiniętym przemysłem i/lub bogactwem („dziedzicznym”) obywateli. Bo jak bogaci są obywatele, to i Państwo jest bogate. Żadnego z tych warunków nie spełniamy. W jakim więc kierunku ustrojowym powinno zmierzać nasze państwo?

Ze znanych z literatury, socjalizm i komunizm – znamy z praktyki. Faszyzm – przerabiały Niemcy i Włochy, też nie zdał egzaminu. Hiszpania częściowo i pozostała monarchią. Kapitalizm wiąże się z bogactwem, które jest nam potrzebne. Nie kwestionując obecnej formy ustroju jakim jest demokracja parlamentarna, której gwarantem jest konstytucja, można zgłosić zastrzeżenia do liczby partii politycznych. Walka między nimi absorbuje rządzących i uniemożliwia realizację obietnic przedwyborczych. Więc może umiarkowany nacjonalizm?

Wprawdzie brzmi prowokacyjnie, ale zobaczmy jak brzmi jego definicja. Wg encyklopedii PWN – „nacjonalizm to przekonanie, że naród jest najważniejszą formą uspołecznienia...to przedkładanie solidarności narodowej nad wszelkie inne związki i zobowiązania... a podstawowym zadaniem Państwa jest obrona interesów narodowych.” Nacjonalizm rozwinął się bujnie dopiero w ciągu 2 ostatnich stuleci, a skrajna postać tej ideologii jest zwana przez jej krytyków szowinizmem.

Przykładem takiego postępowania może być bliska nam Litwa, która do Parlamentu Litewskiego ograniczyła liczbę przedstawicieli Mniejszości Polskiej, albo wstrzymała się od oddania głosu na Kandydata na Przewodniczącą Rady Europejskiej.

Według Wikipedii – „nacjonalizm to postawa społeczno-polityczna, uznająca naród za najwyższe dobro w sferze polityki. Przejawia się głoszeniem pamięci o bohaterach danego narodu, głosi solidarność wszystkich grup i klas społecznych danego narodu.”

Forma ta jest nam bardziej bliska, jeśli mówimy o Solidarności jako ruchu społecznym, a nie jako o Związku Zawodowym.

Cały mój wywód pragnę sprowadzić do tego, żeby wykazać, że Ruch Solidarności roku 1980, to przykład działalności konspiracyjnej, wzorowanej na Polskim Państwie Podziemnym.

Przedstawiając powyższe stwierdzenia, absolutnie nie wykluczam słuszności naszego członkostwa w Unii Europejskiej. Nie zwalnia nas to jednak z potrzeby zwiększenia społecznej działalności, dla wzmocnienia wolnej Polski. Tego za nas nikt nie zrobi.

Wracam do wspomnianego wcześniej problemu społecznego jakim jest bezrobocie. Drugi – dotyczący opieki zdrowotnej, pozostawiam lekarzom. Oni ten problem znają lepiej. Oczywiście, będzie to wymagało dodatkowych pieniędzy. Udział w P.K.B. nakładów na ochronę zdrowia w Polsce, jest najniższy w Europie.

Wiadomo, że bezrobocie wynika z braku środków finansowych niezbędnych do zatrudnienia dodatkowych pracowników. Równocześnie, mimo całego szeregu potrzebnych robót, istnieje rzesza ludzi, rzędu 2 milionów, oczekujących zatrudnienia. Państwo, przewiduje jakieś kwoty niezbędne do wypłacenia zasiłku społecznego dla bezrobotnych.

Ośmielam się przedstawić propozycję, do ewentualnego przyjęcia do realizacji przez Rządzących, po zaakceptowaniu tego projektu przez zainteresowane Społeczeństwo.

Przypomnę, że przed II Wojną Światową, istniała Organizacja, która w okresie letnim gromadziła w obozach pod namiotami młodzież, zwaną Junakami, w wieku 16 -20 lat i wykorzystywała tą siłę roboczą do różnych prac. Po wojnie, istniała podobna Organizacja, zwana „Służbą Polsce”.

Proponuję, aby na podobnych zasadach, wykorzystywać ludzi, którzy nie mają zatrudnienia, w przenośnych, zmilitaryzowanych obozach, do regulacji naszych rzek. Potrzebni tam będą ludzie o różnych zawodach i z różnymi kwalifikacjami. Przewiduję też współpracę z Wojskiem, szczególnie z jednostkami inżynieryjno – technicznymi, w zakresie nadzoru technicznego, ze względu na techniczny charakter prac.

Straty spowodowane corocznymi powodziami są ogromne. Ludzie tracą dobytek całego życia i nie są w stanie odtworzenia tego majątku. Nasze rzeki muszą być pogłębione i obwałowane oraz muszą powstać nowe zbiorniki retencyjne. Przy okazji mogły by stać się rzekami spławnymi, a nasz przepiękny kraj mógłby bardziej propagować turystykę. Wiem, że wymaga to czasu, sprzętu (pogłębiarki i inny sprzęt ciężki potrzebny do robót ziemnych) i pieniędzy, ale kiedyś trzeba zacząć. W finansowaniu tych prac, oprócz Państwa (nie tylko z funduszu na zasiłki), powinny partycypować wszystkie Towarzystwa Ubezpieczeniowe.

Polacy są narodem wykształconym i mądrym. Potrafimy przewidywać. Przykładem mogą być polscy studenci, którzy zajmują bardzo wysokie lokaty w międzynarodowych konkursach. Mamy też opinię pracowników pilnych – jeśli tylko jesteśmy odpowiednio wynagradzani. Nie bójmy się ryzyka. Hasło „Polak potrafi” – ma uzasadnienie.

prof. dr hab. Leszek Żukowski
Prezes Zarządu Głównego ŚZZAK